

# MÓDLMY SIĘ JEDNI ZA DRUGICH

Archiwalna pogadanka z dnia 15 listopada 1981

O. Kornelian Dende

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wśród chrześcijan od wieków utarł się zwyczaj proszenia krewnych, przyjaciół, znajomych o modlitewne wsparcie, zwłaszcza gdy są w jakimś zagrożeniu, nieszczęściu, trudnościach... Mówią: „Polecam się twoim paciorkom...! Nie zapominaj o mnie, gdy staniesz przed Bogiem... Módl się za mnie często, bo bardzo potrzebuję modlitwy; wiem że Pan Bóg cię wysłucha...” O takie wsparcie prosił mnie niedawno pewien znajomy ksiądz z Polski. Oto jego słowa:

„Coraz mniej jestem sprawny fizycznie, coraz bardziej potrzebuję pomocnej ręki i coraz częściej zaczynam sobie z tego zdawać sprawę na co dzień...”

Moja przeprawa na drugi brzeg zbliża się nieuchronnie szybkimi krokami. Śmierć niemal zagląda mi przez ramię, gdy z trudem piszę te słowa, z zaćmą w oczach. Lękam się rozliczenia z Sędzią żywych i umarłych, który przecież zapowiedział, że nawet z każdego niepotrzebnego słowa mam zdać rachunek.

W czasie bezsennych nocy, w bezmiarze ciszy, słyszę nie tylko coraz słabszy stukot mojego skołatanego serca, wpleciony w takty marsza żałobnego Chopina, ale bardzo wyraźny refren „Dies irae” – „Dzień to pomsty”...

Dlatego coraz usilniej, może nawet z pewną natarczywością, i coraz częściej zwracam się z prośbą do moich przyjaciół o modlitwę w mojej intencji, o wspieranie mnie modlitwą...” (Tyle z listu owego kapłana).

Prośba o modlitwę jest odruchem chrześcijańskim, potrzebą serca. Odruch ten jest wkorzeniony w chrześcijańską tradycję od zarania. Tradycja ta jest nadal żywa. Powiem dziś o niej w pogadance, której tytuł brzmi: „Módlmy się jedni za drugich”.

## ***Dlaczego mamy modlić się jedni za drugich?***

Dlaczego mamy modlić się jedni za drugich? Bo jesteśmy jedną rodziną ludzką, bo życie nasze jest splecione z życiem innych; bo mamy wspólne interesy, wspólne potrzeby, wspólne przeżycia. Kiedy Chrystus uczył ludzi w jaki sposób mają się zwracać do Boga, nawet w odosobnieniu i samotności, nie kazał mówić: „Ojcze mój”, lecz „Ojcze nasz”. Ten zaimek liczby mnogiej powtarza się w następnych wezwaniach: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy..., nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego.

Niegdzie nie uczy nas: „ja”, „mój”, „mnie” – moje sprawy, moje bolączki, moje krzywdy, moje cierpienia. Nasza modlitwa powinna obejmować wszystkich, a zwłaszcza najbliższych i najdroższych. Bóg bowiem jest Ojcem wszystkich, nie tylko Ojcem moim lub twoim, Ojcem kogoś wybranego czy wyjątkowego, świadomego czy dobrego, wierzącego czy religijnego. On jest Ojcem wszystkich ludzi żyjących, zmarłych i jeszcze nie narodzonych, od pierwszego człowieka na ziemi do tych, którzy będą świadkami końca świata.

Nie znaczy to, że nie wolno nam przychodzić do Ojca z naszymi osobistymi troskami, trudnościami czy kłopotami, prosząc Go o pomoc, światło, wyjaśnienie wątpliwości, o wzmocnienie naszej woli, o uciszenie niepokoju naszego serca, o skierowanie naszego życia ku dobru, pięknu, o zharmonizowanie całej naszej osobowości. Ale i w tych wypadkach indywidualnej modlitwy nie powinniśmy zapominać, że nasze „ja” jest również społeczne; że nie jesteśmy odcięci od innych ludzi, od przyjaciół, wrogów, gorszycieli, od swej epoki i kultury, od trudności i zadań całego społeczeństwa; że jesteśmy dziedzicami historii i nosimy jej dorobek w naszej psychice; że wreszcie jesteśmy odpowiedzialni za nasze otoczenie, za nasz naród, za ludzkość, za chwilę dzisiejszą i za przyszłość, której dokładnie nie znamy.

Oto pobudki dla jakich mamy modlić się jeden za drugiego.

## ***Uświęcona tradycja***

Zwyczaj modlenia się jednych za drugich jest uświęcony wielowiekową tradycją. Około 600 lat przed Chrystusem po wojnie domowej w Izraelu, niedobitki powstańców, ich dowódcy i starszyzna, przed ucieczką do Egiptu zwrócili się do proroka Jeremiasza z prośbą: „Módl się za nami do Boga, za całą tę resztę, bo pozostało nas niewiele” (Jr 42, 2).

Chrystus zachęcał do modlenia się jednych za drugich, nawet za nieprzyjaciół i prześladowców (Mt 5, 44). Ewangelia przytacza wzruszający przykład życzliwej pamięci oficera rzymskiego o swym podwładnym, który ciężko zachorował. Setnik udał się osobiście do Jezusa z prośbą, by uzdrowił jego sługę tkniętego paralizem, bo bardzo cierpiał. Chrystus spełnił jego prośbę, a miłość oficera do podwładnego i jego wiarę dał nam za przykład, mówiąc: „U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary” (Mt 8, 5 nn.). Jezus Chrystus, Zbawiciel nasz często się modlił za nas do swego Ojca niebieskiego, głównie w wigilię swej ofiary krzyżowej, prosząc dla nas o łaskę wytrwania w wierze, w jedności i miłości wzajemnej.

Pierwsi chrześcijanie naśladowali Zbawiciela. Kiedy apostoł Piotr przebywał w więzieniu, cała gmina chrześcijańska – w poczuciu solidarności – trwała w modlitwach w jego intencji. Autor Dziejów Apostolskich bardzo mocno podkreśla ten fakt, a ze sposobu, w jaki nam to przekazuje, upewniamy się, że był to zbiorowy odruch wszystkich członków gminy, dla których wspieranie się modlitwą i poprzez modlitwę było „chlebem powszednim”.

## ***Kościół modli się za wszystkich***

Z nakazu Chrystusa Kościół zabiega o zbawienie wszystkich ludzi, toteż jako dobra Matka przejął zwyczaj modlenia się za drugich.

Najbardziej wymownym znakiem tej troskliwej pamięci jest „modlitwa powszechna” albo „modlitwa wiernych” odmawiana przez wspólnotę parafialną podczas Mszy świętej na zakończenie Liturgii Słowa i tuż przed rozpoczęciem Liturgii Eucharystycznej, tak że „modlitwa wiernych” jest niejako kłamrą spinającą obie Liturgie.

„Modlitwę wiernych” praktykowano już od czasów apostoelskich, lecz w szesnastym wieku po soborze trydenckim zanikła. Jednak nie zupełnie. W Polsce na przykład przetrwała w formie znanych nam „wypominków zadusznych” i powracała do życia w wyjątkowych chwilach, na przykład w czasie głodu, ognia, wojny, epidemii, powstania... Wypominki prowadził kapłan z ambony, a wierni co jakiś czas, lub po wszystkich wspomnieniach zmarłych odmawiali „Ojcze nasz”. Odmawianie „Ojcze naszów” po wypominkach znane było jeszcze przed soborem trydenckim, za czasów króla Jagiełły i jego świątobliwej małżonki Jadwigi.

Nie zawsze jednak nasi pradziadkowie odmawiali po wezwaniach „Ojcze nasz”. Bywało, że po każdym wspomnieniu zmarłych odpowiadali wezwaniem: „Kyrie elejson” – „Panie zmiłuj się”, wznosząc jednocześnie ręce ku niebu. Po jakimś czasie nastąpiła zmiana. Odpowiedź brzmiała: „Tako Bóg daj”!, co jest odpowiednikiem liturgicznego „Amen”.

Sobór Watykański Drugi przywrócił „modlitwę wiernych”. I dziś już po każdym wezwaniu mówimy zwykle: „Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie”.

Za kogo w „modlitwie wiernych” Kościół się modli? W licznych wypominkach, które zachowały się na terenie Polski nasi praojcowie modlili się za pracujących, podróżujących, bo w tamtych czasach byli oni narażeni na napady rabusiów, modlili się za matki w błogosławionym stanie, bo śmiertelność noworodków była wielka; modlili się też za chorych i za dusze w czyśćcu cierpiące. Do naszych czasów zachowało się średniowieczne wyrażenie wspominkowe: „za dusze opuszczone znikąd ratunku nie mające”, czyli za zmarłych, którzy już na tym świecie nikogo nie mają.

W imieniu Kościoła każdy kapłan obowiązkowo co dnia odmawia trzy razy dziennie modlitwy brewiarzowe za wszystkich wiernych. Pomyślcie – każdej minuty tysiące kapłanów w jakiejś części świata modli się za was.

## ***Jeden z największych klejnotów chrześcijańskich***

Chyba nie będzie w tym żadnej przesady, jeżeli stwierdzę, że do największych klejnotów chrześcijaństwa należy zaliczyć – tuż obok czynnej i ofiarnej miłości bliźniego – jednocześnie się w modlitwie i wspieranie się wzajemnie modlitwą i poprzez modlitwę każdego dnia.

Podam przykład realizowania prawdy o „świętych obcowaniu”. Od przeszło trzydziestu lat, pewna skromna, schorowana osoba, oddalona o kilkaset mil, żyjąca w ciągłym niedostatku i materialnej udręce, codziennie pamięta o mnie w swoich modlitwach. A gdy nadchodzą uroczystości, jak moje imieniny, urodziny, rocznica święceń, zamawia Mszę świętą, sprasza do kościoła przyjaciół, prosząc, by wszyscy ofiarowali Mszę świętą i Komunię świętą w mojej intencji. Ta świątobliwa osoba często ofiaruje za mnie drogę krzyżową, różaniec, osobiste ofiarowanie Najświętszemu Sercu Jezusa i Maryi... Osoba ta przypomina mi małą świętą Teresę od Dzieciątka Jezus, która przebywając w klasztorze, za kratami, swoimi modlitwami wspomagała misjonarzy i nawracała zatwardziały grzeszników.

Kościół oczekuje od nas, byśmy wspierali modlitwami drugich, szczególnie, byśmy modlili się za kapłanów i o wartościowe nowe powołania kapłańskie. Oto sam Chrystus zwraca się do nas z apelem, mówiąc: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana Żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje”. Ongiś do papieża Piusa IX (Dziewiątego) przyszedł dyrektor Apostolstwa Modlitwy i przedłożył Ojcu Świętemu intencje modlitewne na cały rok. Pierwsza z nich brzmiała następująco: „Prośmy Boga, aby nam więcej świętych zesłać raczył...” Papież ujął pióro i uzupełnił” „abyś nam więcej świętych kapłanów zesłać raczył”. I dodał już ustnie: „...bo jeśli będziemy mieli świętych kapłanów, wtedy wszyscy inni będą świętymi”.

Żywo zachowała się w naszej pamięci wielkoduszność umierającego Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W momencie, gdy cały naród modlił się za niego, On prosił, by wszystkie modlitwy rodaków skupiły się na prośbie do Boga o uratowanie Sternika Kościoła Powszechnego, Jana Pawła II (Drugiego), który został ciężko zraniony przez zamachowca.

Wielki poeta Juliusz Słowacki z tęsknoty za Ojczyzną w pięknym wierszu zamieścił strofę: „..., a że modlitwa dziecka nic nie może smutno mi Boże!”

Nie, nigdy nie pogodzimy się z tym akcentem pesymizmu. Modlitwa dzieci, modlitwa świętych, nawet modlitwa zwyczajnych ludzi, takich jak my, wiele może. Obiecał nam to Chrystus, mówiąc: „Proście, a będzie wam dane. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje... Do tej pory o nic nie prosiliście Ojca w imię moje: proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (Łk 11, 9 n.; J 16, 23).

Przez cały listopad jednoczmy się na modlitwie za zmarłych.

## ***Modlitwa:***

Miłosierny Boże, chwalo wiernych i życie sprawiedliwych. Twój Syn Jezus Chrystus odkupił nas przez swoją śmierć i przez zmartwychwstanie otworzył bramy życia wiecznego dla wszystkich ludzi; zmiłuj się nad tymi zmarłymi, którzy są drodzy memu sercu... Daj im, proszę, udział w chwale życia wiecznego. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

*Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...*

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.